

## Obraz duchowieństwa w Podróży do Ciemnogrodu

Autor tekstu: **Małgorzata Brywczyńska**

**P**ierwszy atak na kler przypuścił Potocki już we wstępie, gdzie zapowiedział, iż w swoim „romansiku” opisywać będzie m.in. „potęgę i bogactwa dziś zrujnowanych po większej części duchownych” oraz „mnichów, ich rozwiązań po klasztorach życie.” Jednocześnie zaprezentował całą gamę środków maskujących, mających świadczyć o jego ugodowości i wytrącić argumenty ewentualnym krytykom. Potocki zastrzegł, że to, co pisze o „ciemnogrodzkich bonzach”, nie może być odniesione do „skromnych dzisiejszych duchownych naszych i do pokornych zakonników.” Powołuje się też na „Monachomachię” i „Antymonachomachię” biskupa Krasickiego „w których najżywszymi kolorami odmalował on klasztorną ciemnotę, śmieszności i nadużycia”, a przykładni zakonnicy sami się „z niepodobnych do siebie śmieli braci.” Potocki prosi czytelników o to, aby jego powieść przyjęli równie życzliwie, jak poematy Ignacego Krasickiego, tym bardziej, że opisani w „Podróży...” duchowni „nie mają nic wspólnego z dzisiejszymi zakonnikami naszymi.”

Zabiegów maskujących jest więcej. Autor zaklina się np., że nie jest „krytykiem ani czasów, ani ludzi dzisiejszych”, że nie idzie mu o wprowadzenie „nowości, wierze i rządowi, a zatem ludziom szkodliwej”, zapewnia o „nieskazitelności zamiarów swoich” itp. Ile są warte owe zapewnienia, świadczy dedykacja skierowana do hrabiny Anny Potockiej, wdowy po zmarłym w 1815 r. Janie Potockim, córki Szczęsnego Potockiego. Autor bez ogródek stwierdza tam, że jego powieść ma charakter narodowy, bo w niej „nic nie znajdziesz, co by od obcych pożyczonym było.”

Znalazszy się na pokładzie statku, płynącego do Ciemnogrodu, Świstek wraz z towarzyszami podróży: młodym przyjacielem Wacławem i służącym Jamesem, postanowili poznać innych pasażerów i dociec, w jakim celu udali się w podróż. Dodajmy, że uczestnikami tej pielgrzymki byli tylko Polacy, bo tak zdecydowały władze ciemnogrodzkie. Prezentacja pasażerów stała się dla autora doskonałą okazją do satyrycznego przedstawienia polskich mnichów, których było na pokładzie więcej niż Żydów i którzy „nie tak otwarcie, jak Żydzi”, zdradzali cel swego wyjazdu.

Jeden z mnichów stwierdził, że chce zbierać jałmużnę na odbudowę spalonego klasztoru, inny na wykup niewolników, jeszcze innych „ludzkość skłoniła” do wybrania się do Ciemnogrodu w charakterze lekarza, chirurga czy aptekarza. Autor złośliwie odnotowuje, że jeden z mnichów jest przedstawicielem klasztoru, który ma „wyderkafowy” dług u ciemnogrodzkich Żydów, co oznacza, że klasztor pożyczał Żydom pieniądze, umożliwiając im uprawianie lichwy. Takie praktyki klasztorów były zresztą szeroko rozpowszechnione w XVIII-wiecznej Polsce. Najbardziej osobliwy jest jednak przypadek zakonnika, który wybrał się w podróż „na nawrócenie pogan”, jako wysłannik Propagandy, czyli watykańskiej Kongregacji do Rozpowszechniania Wiary (Congregatio de Propaganda Fide). Sugestia, iż polski zakonnik wybrał się do religijnej centrali, jaką był Ciemnogród, żeby nawracać pogan i krzewić tam wiarę, stawiała polski Kościół w dwuznacznym świetle. Aby osłabić wymowę tych złośliwości, Potocki zapewnił, iż żadnego z owych zakonników nie wyprawiło w drogę „rozsądne zakonów naszych starszeństwo”, ponieważ byli to wyłącznie fanatyczni ochotnicy. Maskowanie satyrycznych złośliwości ogólnikowymi pochwałami pod adresem polskiej hierarchii kościelnej i dzielenie duchowieństwa na część fanatyczną i część rozsądną, to stałe schematy, stosowane przez autora w „Podróży...”. Chciał on w ten sposób podkreślić, że jego atak na duchowieństwo nie jest zarazem atakiem na religię.

Bez żadnego zahamowania zwalczał natomiast Potocki wszechobecną w Ciemnogrodzie Inkwizycję. Gdy pielgrzymi przyплыли do Oślego Portu, inkwizyjni cenzorzy spalili przywiezione przez Świstka zakazane książki, co autor określił mianem „dzikiej iluminacji.” Jako człowiek Oświecenia, Potocki zarzucał Inkwizycji przede wszystkim to, że jest czynnikiem blokującym postęp techniczny i cywilizacyjny. Sprowadzony z zagranicy nowoczesny pojazd, jedyny w Ciemnogrodzie, został z rozkazu Inkwizycji publicznie spalony jako niebezpieczna nowinka. Efekt tej polityki był taki, że - jak stwierdził sam gubernator — kraj od lat nie postąpił ani kroku naprzód w cywilizacyjnym rozwoju.

Wzmianki o Inkwizycji pojawiają się w „Podróży...” wielokrotnie, zawsze w kontekście

negatywnym. Tak np. arcykapłan zwierzył się narratorowi, że upada religia w ciemnogrodzkim państwie, „bo zaledwie raz lub dwa razy w rok święta Inkwizycja pali heretyków, kiedy dawniejszymi czasy odprawiało się co miesiąc to zbawienne widowisko.” W innym miejscu jest zresztą zamieszczony opis publicznego spalenia siedmiu mężczyzn i jednej kobiety. Okazuje się przy tym, że stary fakir i jego dwaj uczniowie skazani zostali na śmierć tylko dlatego, że krytykowali rozwiązłe życie duchownych i zachęcali do „zbawiennej reformy.” Opisując procesję, wiodącą skazańców na miejsce kaźni, Potocki daje upust swojej niechęci, podając, iż procesja składała się „ze zbirów i domowników Inkwizycji Świętej, których liczba jest wielka, bo każdy prawie mieszkaniec ma sobie za zaszczyt być w tym bractwie szpiegów zapisanym, a wielu czyni to dla własnego bezpieczeństwa, by tym sposobem uniknąć podejrzeń.”

Szczególne znaczenie ma scena, w której Potocki i Waclaw wysłuchują żądań polskich duchownych, jakie mają następnie przedłożyć władzom Ciemnogrodu. Potocki ostro przeciwstawia się tam pomysłowi utworzenia Inkwizycji w Polsce, określając tę instytucję jako „kłęskę, od której nas ocaliła mądrość przodków naszych”, bo nawet w przedrozbiorowej Polsce Inkwizycji nie było.

Głównym zwolennikiem przywrócenia nie tylko Inkwizycji, ale i innych, „gockich” uprawnień kościoła był, totalnie ośmieszony na łamach „Podróży...”, ksiądz Karol Surowiecki (1750-1824). W 1768 r. wstąpił do franciszkanów konwentalnych, w 1786 r. przeszedł do reformatów, w późniejszych latach pełnił takie m.in. funkcje, jak sekretarz prowincji, profesor języka francuskiego w prowadzonej przez reformatów szkole w Pakości, lektor teologii moralnej, zastępca prowincjała i wizytator generalny prowincji zakonnej. Był kaznodzieją, pisarzem religijnym i żarliwym polemistą o skrajnie konserwatywnych poglądach. Zwalczał idee Oświecenia, Rewolucję Francuską i wolnomularstwo. Do jego najważniejszych utworów polemicznych należą: „Ksiądz z kropidłem na Cygana z gandzarą”, „Tragiczne śpiewy masońskie”, „Odpowiedź na zagęszczone między ludźmi pytanie: co się dziś dzieje i na co zabiera się pod słońcem?”, „Misja lożowego apostoła...”, „Python lipsko-warszawski diabeł” i in.

„Skromne życzenia” Surowieckiego, to m.in. prawo do rzucania klątw „takich, jak Hildebrand i chwalebni jego używali następcy”, prawo do palenia heretyków na stosach i przyznanie Kościołowi monopolu na wychowanie młodzieży. Autor „Głosu Izraelitów” nie dał się przekonać żadnymi argumentami, groził zemstą i rzucił na Świstka oraz Waclawa klątwę. W odpowiedzi Waclaw wręczył mu szklankę zimnej wody „by nieco ochłódł z ogniów, co z niego buchały.” Zgorzknienie przypawiło księdza Surowieckiego o żółtaczkę „jedyną korzyść, jaką odniósł z pielgrzymki swojej.”

W przemówieniu Waclawa do duchownych zawarł Potocki obronę prowadzonej przez siebie polityki. Podkreślał, że pieniądze, pochodzące z likwidacji podupadłych klasztorów w Królestwie Polskim, zostały przeznaczone na ogólne polepszenie bytu duchowieństwa, na założenie seminariów, remonty kościołów i zapomogi dla ubogich plebanów, których wielka liczba „nie ma sposobu do życia, kiedy inni opływają we wszystko.” Potocki zaznacza, że car Aleksander I uważa religię „za najtrwalszą zasadę państw i tronów”, a przeprowadzone reformy mają przekształcić duchownych „z dość wzgardzonych, jakimi byli dotychczas, w szanowanych.” O szacunku do zakonników decyduje, zdaniem autora, nie liczba klasztorów, ale „przykładne w nich postępowanie.”

Zgodnie ze swą ulubioną metodą, Potocki dzieli zakonników na dobrych, za takich uważając pijarów i złych jezuitów, biorących się do rządzenia państwami, „do polityki i do światowych czynności.” W 1773 r. papież Klemens XIV ogłosił kasatę zakonu jezuitów, którzy jednak nadal funkcjonowali w Rosji. W 1814 r. Pius VII odwołał kasatę jezuitów, ale już w 1816 r. zostali oni wydaleny z Rosji przez cara Aleksandra „z powodu swojej niespokojności.” Potocki z oburzeniem odrzucał pomysł, aby wydalonych z Petersburga jezuitów osiedlić w Warszawie, dla złagodzenia tej opinii dodając, że „bez zbawiennej pomocy religii żadne państwo ostać się nie może, czego dowiodła rewolucja francuska i jej skutki.”

Gdy duchowni polemizowali z poglądami wygłoszonymi przez Świstka, autor określił ich argumenty jako „twierdzenia niczym nie poparte, wyrzuty nie ugruntowane, przesadne skargi, próżne deklamacje” w wykonaniu tych, którzy „logicznie rozumować nie są w stanie.”

Przytyki pod adresem Kościoła ubrane są niekiedy w formę rzuconej mimochodem dygresji: klasztorne gmachy prezentowały się tak okazale, że „zdawały się natrzęsać z nędzy reszty kraju”, arcykapłan bardziej troszczył się o swoje zwierzątka, niż o parafian, jeden z bonzów (autor stale używa azjatyckich określeń, gdy mówi o ciemnogrodzkich duchownych; to kolejny zabieg maskujący), zapytany o klasztorną bibliotekę oznajmił, że „mądrość rządu wszystkie książki, wyjąwszy teologiczne i nabożne, spalić kazała”, a poczty w Ciemnogrodzie

nie założono, bo Inkwizycja uznała ją za niesłychaną nowość.

Krytykę autora wywołuje również tryb życia duchownych: „bonz spasły, co sobie od rana należycie podchmielił”, „wstrzemięźliwość nie była bonzów przymiotem”, bonzowie „pili niemiłosiernie”, wznosząc toasty za zniszczenie wszelkiej oświaty, a Waław nazwał klasztor „błogosławionym siedliskiem głupstwa i szczęścia.” Autor wypowiada przy tym opinię, iż duchowni są dla chłopów mniej uciążliwi niż feudalni baronowie, bo nie prowadzą wojen i polowań, a w dodatku umieją dbać o swoje interesy. To ostatnie korzystnie odróżnia duchownych od zwolenników anarchicznego ustroju dawnej polski, którzy „gdyby ich słuchano i siebie i kraj by zgubili.”

Niektóre fragmenty powieści zostały wykorzystane przez przeciwników Potockiego do zarzucenia mu, iż naigrywa się z obrzędów religijnych. W pierwszym fragmencie autor opisał, jak stu bonzów „zaryczało hymn, odpowiadający naszemu Te Deum”, a w innym „kilkunastu młodych bonziąt jęło się do zapalenia setnych lamp około pagody wiszących, które jej nowego dodały blasku i tą zmianą pomnożyły już dość mocne omamienie”, co uznano za parodię odsłonięcia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Zarzucano również Potockiemu, iż jego powieść jest produktem myśli masońskiej i taka opinia pokutuje w niektórych środowiskach aż do dziś. Przeczy temu jedyna w powieści wzmianka o masonerii. Gdy Waław zaproponował narratorowi, będącemu przecież wielkim mistrzem masonerii polskiej, przyozdobienie się orderami masońskimi, ów zdecydowanie odmówił. Zdaniem Emila Kipy, ma to służyć podkreśleniu dystansu pomiędzy masonerią, a tą powieścią.

Relacjonując pobyt w Ciemnogrodzie, autor w rzeczywistości opisywał realia polskie, o czym świadczy choćby aluzja do biskupów, którzy wolą mieszkać w stolicy, niż w swoich diecezjach. Było to powszechną praktyką w czasach Potockiego. Zawsze jednak autor podkreślał, że jest wrogiem nie religii, ale kłódnia zabobonu na miejsce prawdy, a „fanatyzmu na miejsce chrześcijańskiej tolerancji i słodyczy.” Aby uwiarygodnić tę tezę, autor wprowadził na łamy powieści dobrego proboszcza z Zaciszy oraz czterech chrześcijańskich misjonarzy, którzy pozostali w Ciemnogrodzie, aby leczyć ludzi.

Taka taktyka była zgodna ze światopoglądem Potockiego, który usiłował „oczyścić filozofię Oświecenia z radykalizmu społecznego i rewolucyjnych tendencji, aby ocalić głoszony przez nią program powszechnej oświaty.” Libertynizm autora łączył się bowiem z kultem dla prawa. W „Gazecie Narodowej i Obcej” z 1795 r. na pytanie, czym jest wolność, Potocki odpowiadał: „Prawdziwa wolność gruntuje się na ścisłej egzekucji prawa. (...) Wszelkie inne wyobrażenie wolności jest mylne i tworzy anarchię.”

Widać wyraźnie, że krytyka duchowieństwa ma w tej powieści charakter przemyślany i wybiórczy, jest adresowana do konkretnych środowisk. Potocki atakuje to, co mu się w polskim duchowieństwie nie podoba, akceptując (przynajmniej werbalnie) całą resztę. Że cios był celny, a krytyka została przez konserwatywne środowiska kościelne właściwie zrozumiana, świadczy najwymowniej brutalna odpowiedź na „Podróż do Ciemnogrodu”, jaką była książeczka księdza Karola Surowieckiego „Świstak warszawski wyświstany, czyli uwagi krytyczne nad warszawskim romansem zatytułowanym "Podróż do Ciemnogrodu", pod imieniem pisarza nazwanego Świstek przez drukarską pomyłkę.” Utwór ten był pełen „wulgarnych i nieprzyzwoitych określeń”, które kompromitowały konserwatystów, zamiast ich bronić, w związku z czym książka księdza Surowieckiego została po pewnym czasie wycofana z obiegu, zaś jej autora przeniesiono do innego klasztoru.

Mimo to, Potocki przegrał swoją batalię: i jako pisarz, i jako minister. Trzeba natomiast podkreślić, że "pierwszy, niewątpliwie twórczy i tak bardzo płodny w następstwa pomysł poruszenia śpiącej opinii publicznej, zwrócenia uwagi na szykujący się do ataku obskurantyzm, ośmieszenia go i unieszkodliwienia kpina i szyderstwem - jest i pozostanie zasługą Potockiego."

#### **Literatura:**

- S.K. Potocki, *Podróż do Ciemnogrodu i Świstek Krytyczny*, wybór, oprac. E. Kipa, Wrocław 1955, BN I 154  
Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut, t. 6/1, oprac. E. Aleksandrowska, Warszawa 1970  
A. Kowalska, *Warszawa literacka w okresie przełomu kulturalnego 1815-1822*, Warszawa 1961, s. 325  
A. Kowalska, „Świstek Krytyczny” Potockiego a „Wiadomości Brukowe” w: *Prace polonistyczne*, Warszawa 1955, seria XII, s. 272

**Małgorzata Brywczyńska**

Polonistka, Elbląg.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-12-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2154) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2154>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)